

Wstęp

Historycy zajmujący się dziejami powojennej konspiracji antykomunistycznej wskazują, że trwała ona w latach 1944–1963. Za początek tego okresu uznaje się moment, gdy w pierwszym tygodniu stycznia 1944 r. Armia Czerwona, posuwając się na Zachód, przekroczyła granice II Rzeczypospolitej i zetknęła się z oddziałami Armii Krajowej zmobilizowanymi w ramach akcji „Burza”. Za umowny i równocześnie symboliczny koniec tego okresu w dziejach powojennej Polski uważa się śmierć Józefa Franczaka „Lalka” – żołnierza z oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, który zginął w obławie sił bezpieczeństwa w październiku 1963 r. – osiemnaście lat po zakończeniu wojny.

Te niespełna dwie dekady w powojennej historii Polski można dzielić w różny sposób, wyznaczając okresy działalności charakterystyczne dla konspiracji antykomunistycznej. Sprzyja temu ideowa i organizacyjna różnorodność polskiego podziemia, odmienna dynamika jego rozwoju w różnych częściach kraju, a także szereg określonych działań podejmowanych w celu jego likwidacji przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, z każdym rokiem rosnący w siłę. Podziemie niepodległościowe było pierwszym realnym przeciwnikiem, z którym komuniści i ich rozbudowany aparat represji musieli podjąć walkę o utrzymanie władzy zainstalowanej w Polsce na sowieckich bagnietach.

Można przyjąć, że pierwszą ważną cezurą w dziejach antykomunistycznej konspiracji okazał się rozkaz z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej, wydany przez jej ostatniego dowódcę – gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Apelował w nim m.in.: „Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą”. Oznaczało to, że formalne rozwiązanie Armii Krajowej, liczącej jeszcze latem 1944 r. około 380 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, nie stanowiło końca walki o „pełną niepodległość”. Coraz powszechniejsze, nie tylko dla kadry dowódczej konspiracji, stawało się przekonanie, że ziemie polskie znalazły się pod drugą okupacją, tym razem sowiecką. W marionetkowym i w pełni kontrolowanym przez komunistów Rządzie Tymczasowym

Rzeczypospolitej Polskiej, powołanym 31 grudnia 1944 r., kluczowym resortem stało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Jego podstawowym zadaniem była bezwzględna likwidacja wszelkich form antykomunistycznego oporu.

W najbardziej dramatycznej sytuacji znalazło się polskie podziemie na anektowanych przez Sowieców ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Przymusowe przesiedlenia Polaków, aresztowania, zsyłki do łagrów, agresywna sowietyzacja każdej dziedziny życia, mobilizacja do Armii Czerwonej i Armii Berlinga, antypolska akcja ukraińskich nacjonalistów – wszystkie te czynniki wpływały na beznadziejną wręcz sytuację pozostających w podziemiu na tamtych terenach Polaków. Według ostrożnych wciąż szacunków, na ziemiach II Rzeczypospolitej, które zostały włączone w granice Związku Sowieckiego, zginęło w sumie od 3 do 4 tys. żołnierzy Armii Krajowej, a od 20 do 25 tys. osób, z powodu działalności niepodległościowej, aresztowano lub internowano.

Wiosną 1945 r., po przesunięciu działań wojennych na zachód, za linię Odry, nastąpiło silne ożywienie działalności konspiracyjnej, przede wszystkim na ziemiach polskich między Wisłą a Bugiem. Pod bronią, „w lesie”, znalazło się wówczas kilkanaście tysięcy żołnierzy, najczęściej z przeszłością w Armii Krajowej lub w różnych strukturach podziemia narodowego. Głównym powodem decyzji o powrocie do konspiracji był ślepy terror stosowany przez aparat bezpieczeństwa wobec wszystkich tych, których uznano za politycznych przeciwników. Jak zapowiadał pod koniec maja 1945 r. Stanisław Radkiewicz – pierwszy minister bezpieczeństwa publicznego – kto „będzie dalej warcholił, uprawiał bandytyzm i przeszkadzał narodowi naszemu w spokojnej i ciężkiej pracy nad odbudową Polski, ten będzie bezlitośnie zmiądzony siłą”.

W owym „miażdżeniu” szczególnej pomocy polskim komunistom udzielali Sowieci. Wystarczy przypomnieć choćby podstępne i bezprawne aresztowanie przez NKWD 27 i 28 marca 1945 r. piętnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, na czele z gen. Leopoldem Okulickim. Po przewiezieniu do Moskwy osadzono ich w więzieniu na Łubiance i w czerwcu postawiono przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego, fikcyjnie oskarżając o działalność przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Tragicznym symbolem eksterminacji polskiego podziemia przez Sowieców stała się tzw. obława augustowska. W lipcu 1945 r. jednostki Armii Czerwonej i wojsk wewnętrznych NKWD, przy pomocy ludowego Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Urzędu

Bezpieczeństwa, przeprowadziły operację rozbicia i likwidacji oddziałów polskiego podziemia niepodległościowego w rejonie Suwałk i Augustowa. Aresztowano wówczas ponad 7 tys. osób, z których zamordowano i pogrzebano w nieznanym do dzisiaj miejscu około 600 żołnierzy polskiej konspiracji i cywilów.

W tym samym czasie, bo 22 lipca 1945 r., w rocznicę uchwalenia tzw. Manifestu Lipcowego, na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej przyjęto dekret o amnestii. Ogłosił go 2 sierpnia 1945 r. nowo powołany Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Ustawa miała obowiązywać przez miesiąc i dotyczyć głównie przestępstw antypaństwowych popełnionych przed 22 lipca 1945 r. To kolejna ważna cezura w dziejach polskiego podziemia niepodległościowego. Jak szacują historycy, z ogłoszonej abolicji skorzystało wówczas od 30 do 42 tys. osób. Władze bezpieczeństwa, oprócz efektów propagandowych, uzyskały dzięki temu po raz pierwszy w takiej skali i w tak krótkim czasie dane ewidencyjne dotyczące ludzi i struktur antykomunistycznej konspiracji. Zebrane w ten sposób informacje wykorzystywano przez następne miesiące do masowych aresztowań i akcji likwidacyjnych.

Dzięki sowieckiej pomocy, polityce stanowczych represji i prowokacyjnych abolicji udało się władzom bezpieczeństwa znacząco zmniejszyć liczebność aktywnych członków antykomunistycznej konspiracji. W 1946 r. w szeregach podziemia pozostawało już tylko od 6,6 do 8,7 tys. czynnych członków. Równocześnie jednak podziemie niepodległościowe stało się lepiej zorganizowane i bardziej skonsolidowane. 2 września 1945 r. powstało w Warszawie poakowskie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – największa organizacja antykomunistyczna powojennej Polski. Podstawowa działalność podziemia narodowego skupiła się w ramach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Rozbudowie terytorialnej uległy struktury niezależnych organizacji lokalnych, takich jak na przykład powstałe w województwie łódzkim Konspiracyjne Wojsko Polskie na czele z kpt. Stanisławem Sojczyńskim „Warszycem” czy też działające na Podhalu zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica” por. Józefa Kurasia „Ognia”.

W 1946 r. na ziemiach polskich, a ściślej na polskiej prowincji, toczyła się regularna wojna partyzancka. Oddziały podziemia niepodległościowego atakowały posterunki Milicji Obywatelskiej, siedziby Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego; likwidowały konfidentów, donosicieli, najbardziej aktywnych przedstawicieli nowych władz i funkcjonariuszy aparatu

represji; dokonywały niezliczonych rekwizycji w państwowych majątkach; niszczyły dokumentację świadczeń rzeczowych w urzędach gminnych; prowadziły antykomunistyczną działalność propagandową. Z kolei władze bezpieczeństwa organizowały obławy i pacyfikacje terenów objętych działalnością konspiracji; tworzyły pozorowane oddziały partyzanckie; dokonywały masowych aresztowań i rekwizycji mienia; urządzały wspólnie z sądami wojskowymi pokazowe procesy ujętych członków podziemia. Nastąpiła także ściślejsza koordynacja zwalczania konspiracji w ramach powołanej wiosną 1946 r. Państwowej Komisji Bezpieczeństwa i jej struktur wojewódzkich.

Sytuacja podziemia zmieniła się radykalnie w pierwszej połowie 1947 r. Sfałszowanie przez komunistów wyborów parlamentarnych z 19 stycznia 1947 r. odebrało wielu konspiratorom wiarę w sens dalszej walki. Poczucie bezsilności i osamotnienia wobec rozpętanej przy pomocy Sowietów w Polsce machiny terroru i kłamstwa stawało się coraz powszechniejsze. Jednak zasadniczym ciosem wymierzonym w ludzi i struktury podziemia okazała się kolejna ustawa o amnestii, uchwalona przez Sejm 22 lutego 1947 r. Oficjalnie jej celem miało być upamiętnienie otwarcia Sejmu Ustawodawczego, wyboru Bolesława Bieruta na prezydenta i umożliwienie wszystkim obywatelom wzięcia udziału w odbudowie „ludowej” i „demokratycznej” Polski. W rzeczywistości chodziło przede wszystkim o ostateczne „rozładowanie” niepodległościowego podziemia, ujawnienie jego struktur, ludzi, i w efekcie jego całkowitą likwidację. Komuniści „puszczali w niepamięć” czyny popełnione w kraju i za granicą przed 5 lutego 1947 r., związane m.in. z działalnością w organizacjach konspiracyjnych, wyrabianiem i gromadzeniem broni oraz materiałów wybuchowych, posiadaniem radia czy też kolportowaniem ulotek i druków antypaństwowych. Postanowiono też obniżyć kary już skazanym za działalność antypaństwową. Łącznie, według późniejszych danych Ministerstwa Bezpiecznego Publicznego, amnestia objęła 76 774 osoby, w tym 23 257 osób przebywających już w więzieniach. Wszyscy, którzy postanowili ujawnić się przed specjalnymi komisjami amnestyjnymi, powoływanymi przy poszczególnych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego, byli zobowiązani do złożenia oświadczeń na specjalnych formularzach. Należało podać w nich informacje o swojej działalności konspiracyjnej, poznanej strukturze i kadrze podziemia. W ten sposób, podobnie jak latem 1945 r., władze bezpieczeństwa uzyskały cenne materiały niezbędne do prowadzenia inwigilacji i akcji likwidacyjnych

wobec członków organizacji konspiracyjnych, zarówno ujawnionych, jak i tych, którzy z różnych powodów nie chcieli skorzystać z amnestii.

Można uznać, że z końcem kwietnia 1947 r., wraz z zamknięciem komisji amnestyjnych, skończył się najbardziej intensywny etap rozwoju i działalności polskiego podziemia antykomunistycznego. Radykalnie zmniejszyła się jego liczebność i możliwości jakiegokolwiek wpływu na sytuację polityczną w kraju. Ci, którzy zdecydowali się wówczas pozostać w ukryciu, nie byli już żadnym zagrożeniem dla władzy komunistów. Ich liczbę szacuje się na 1,1–1,8 tys. żołnierzy.

Kapitan Zdzisław Broński „Uskok”, dowódca oddziałów partyzanckich Zrzeszenia WiN w Obwodzie Lubartów na Lubelszczyźnie, analizując sytuację podziemia w obliczu ogłoszonej przez komunistów drugiej abolicji, zanotował w swoich pamiętnikach: „Najtrzeźwiejszym ocenieniem rzeczywistości w tym wypadku będzie uświadomienie sobie, że wróg jest bez porównania silniejszy i że w walce łatwo zginąć można, ale czy znaczy to, że trzeba skwapliwie korzystać z rzucanych przez wroga ochłapów łaski? Łaski podstępnej! [...] Słusznie, że na najbliższą przyszłość nie możemy spodziewać się wielkich osiągnięć w swojej walce i musimy postępować bardzo oględnie, ale gdzie jest wróg – tam walka być musi!”.

Bijąca ze słów „Uskoka” świadomość własnej słabości, ciągłego zagrożenia i równocześnie poczucie konieczności sprzeciwu wobec komunistycznej dyktatury, nawet gdyby chodziło już tylko o żołnierski honor, były charakterystyczne dla tych nielicznych żołnierzy podziemia, którzy postanowili nie skorzystać z „dobrodziejstwa” kolejnej abolicji i zdecydowali się toczyć walkę, najczęściej do tragicznego końca. Nie mogli się czuć bezpieczni i ci, którzy ujawnili swoją działalność przed władzami. Dla niektórych jedynym sposobem na uniknięcie aresztowania i długoletniego więzienia stawał się powrót do partyzanckiego bunkra.

Ostatni „leśni” – najbardziej doświadczeni i zdeterminowani żołnierze podziemia – zdołali przetrwać do połowy lat 50. Systematycznie osaczani przez informatorów aparatu bezpieczeństwa, tropieni przez grupy operacyjne UB i „ludowe” wojsko, nie mieli właściwie już żadnych szans na przeżycie. W 1951 r. poległ w powiecie pułtuskim Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój” – dowódca oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego; w tym samym roku zginęli na Lubelszczyźnie dowódcy oddziałów Zrzeszenia WiN – Edward Taraszekiewicz „Żelazny” i Jan Leonowicz „Burta”,

a otoczony w bunkrze Hieronim Rogiński „Róg” – dowódca oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – popełnił samobójstwo. W 1952 r. poległ podczas oblawy Stanisław Grabowski „Wiarus” – dowódca oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie, a w 1954 r. mjr Jan Tabortowski „Bruzda” – były inspektor Inspektoratu Suwałki AK i Zrzeszenia WiN. Władze bezpieczeństwa, stosując coraz bardziej skuteczne prowokacje i tzw. kombinacje operacyjne, zdołały m.in. aresztować w 1952 r. kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” – ostatniego dowódcę oddziału wywodzącego się z 6 Brygady Wileńskiej AK, a w 1954 r. w Łodzi został ujęty Ludwik Danielak „Bojar” – dowódca oddziału tzw. III Komendy Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Obydwu wojskowe sądy rejonowe skazały na kary śmierci, które wykonano. Jednym z ostatnich znaczących konspiratorów, który zginął z bronią w ręku, był Stanisław Marchewka „Ryba” z Inspektoratu Łomżyńskiego Zrzeszenia WiN. Poległ podczas oblawy w 1957 r.

* * *

W niniejszej publikacji zaprezentowano sylwetki 32 żołnierzy z różnych formacji i nurtów antykomunistycznego podziemia. Są wśród nich uczestnicy konspiracji poakowskiej, związanej m.in. ze Zrzeszeniem WiN, Konspiracyjnym Wojskiem Polskim i Okręgiem Wileńskim Armii Krajowej, żołnierze podziemia narodowego (Narodowe Siły Zbrojne i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe) czy też konspiratorzy, którzy nie współdziałali z żadną większą organizacją niepodległościową. Publikowane biografie dotyczą zarówno zwykłych, szeregowych żołnierzy, jak i tych, którzy pełnili funkcje dowódcze i kierownicze w strukturach podziemia. Wywodzili się z różnych środowisk, mieli różne wykształcenie, zawody, wojenne doświadczenia. Są wśród nich osoby z kilkoma klasami szkoły powszechnej, jak i absolwenci renomowanego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Z wybranych sylwetek żołnierzy aż 24 przypłaciło swoją działalność niepodległościową życiem. Ginęli podczas walk z siłami bezpieczeństwa, byli skrytobójczo mordowani przez agentów UB lub rozstrzeliwani przez plutony egzekucyjne po brutalnych śledztwach i pokazowych procesach. Niektórzy, w beznadziejnej sytuacji, popełniali samobójstwo, byle tylko nie dostać się w ręce Sowieców lub funkcjonariuszy UB. Ci, którzy zdołali przeżyć, najczęściej długoletnie stalinowskie więzienie, w następnych latach konsekwentnie

angażowali się w działalność opozycyjną, jak np. Marian Rączka czy Zdzisław Balcerzak – późniejsi aktywni działacze NSZZ „Solidarność”.

Choć każdy z tych konspiracyjnych życiorysów jest inny, równocześnie są to 32 opowieści o ludziach, których łączyła odwaga, aby z bronią w ręku przeciwstawić się komunistycznej dyktaturze. Łączy je też dramatyczna decyzja o prowadzeniu dalszej działalności niepodległościowej w najtrudniejszym okresie, bo po akcji amnestyjnej z 1947 r. Posiadają wreszcie jeszcze jedną wspólną cechę. To historie szerzej nieznane, dotyczące osób, które można określić jako „zapomnianych wyklętych”. Ich nazwiska, czyny i poświęcenie nie zdołały jeszcze przebić się do szerokiej świadomości społecznej. Niniejsza publikacja to jedynie skromna próba spłaty długu pamięci wobec wielu nieznanych do tej pory bohaterów antykomunistycznej konspiracji.

Jerzy Bednarek